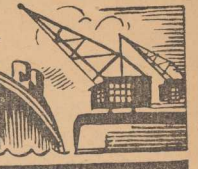




# SZCZECIN



Tygodnik Pomorza Zachodniego

31 STYCZNIA — 7 LUTY 1948 R.

NR 5 (79)

ROK III.

Dzisiaj w numerze drukują swoje prace m. in. nast. autorzy: Janusz Stępowski — Krzysztof Psarski — Jerzy Brinken

Dr Ludwik Zabrocki  
Docent U. P.

## Sprawa wyższych uczelni na Wybrzeżu

Na powyższy temat mieliśmy już szereg wypowiedzi. Poruszano sprawę tę i w prasie — między innymi także w „Szczecinie” (nr 13/14) i na różnych konferencjach. Dowodem, iż problem wyższych uczelni na Wybrzeżu nie jest jeszcze rozwiązany jest fakt, poświęceni sprawie tej na ostatnim zjeździe Instytutu Bałtyckiego (w Szczecinie we wrześniu ub. r.) specjalnego referatu. Referat ten wygłoszony przez prof. A. Grodka, ukazał się następnie w Jantarze (zeszyt 3, 1947).

### DWA OŚRODKI

Zgadzać się zasadniczo z ostatecznymi wnioskami prof. Grodka, pozwalamy sobie poruszyć zagadnienie to pod nieco innymi aspektami. Otóż jest faktem, iż na Wybrzeżu tworzą się zasadniczo dwa ośrodki kulturalno-gospodarcze. Są nimi Gdańsk - Gdynia oraz Szczecin. Jest to drugi ośrodek ma swoje zaplecze i to — powiedzmy — naturalne i wystarczające do wytworzenia osobnych regionów. Jest rzeczą więc naturalną, by jedno i drugie środowisko dla zaspokojenia swych potrzeb regionalnych otrzymało odpowiednie wyższe uczelnie. Uczelniami, które mogłyby podobać tym zadaniom mogą być jedynie pełno wydziałowe uniwersytety. Uniwersytety te więc byłyby nastawione w pierwszym rzędzie na swój region, to znaczy główny wysiłek naukowy powinny skierować w kierunku badań pomorskich i morskich. Równoległe do tego powinna iść praca wychowawcza. Wynikiem jej powinny być kadry inteligencji o nastawieniu naprawdę morskim, a terenem późniejszej ich pracy musi się stać cała Polska! Uważam, że będzie to miało zbawiennie na poprawę morskim, a terenem psychiki lądowej na poprawę morską. Pomoc to musi, moim zdaniem, do wyrugowania romantyzmu i snobizmu morskigo u szeregu tak zwanych „morskich specjalistów” w głębi lądu.

### LĄDOWY DUCH PRZESZŁOŚCI

Powyzszą sprawą wkroczyliśmy już w zagadnienie pozaregionalne, to znaczy wyznaczaliśmy jedno z zadań, które w stosunku do całego kraju miałyby do spełnienia uniwersytety na Wybrzeżu. W ogóle uważam, iż byłoby naprawdę wskazaniem, by przynajmniej część polskiej młodzieży akademickiej z głębi kraju pewien czas poświęcała swym studiom na uniwersytetach nadmorskich. Pamiętajmy o tym, iż mamy do odrobienia wiekowe zaległości! Pamiętajmy, iż mamy 500 km wybrzeża. Nie widać absolutnie, byśmy z faktu tego wyciągali odpowiednie wnioski na jednym z bodajże najważniejszych odcinków, to znaczy uczelni wyższych. Widocznie lądowy duch przeszłości bardzo nam zaciążył i ciężko niezmiernie zdobyć się na decydujące pociągnięcia w tej dziedzinie. Bo czyż to nie może naprawdę dziwić, iż w Polsce po wojnie powstawały w głębi kraju wyższe uczelnie jak grzyby po deszczu, gdy tymczasem na Wybrzeżu do tego czasu nie zdobyliśmy się nawet na zaczątek Wydziałów takich, jak humanistyczny czy matematyczny - przyrodniczy! Ileż to ciężkich chwil musiała przeżyć taka np. Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Sopocie, zanim nie zapuściła ostatecznych korzeni. Podobnie było i z innymi uczelniami wyższymi służącymi celom praktycznym.

### ZDAJEMY WIELKI EGZAMIN

I tu można powiedzieć, iż stworzyliśmy na Wybrzeżu dotychczas tylko wyłącznie te uczelnie, które z punktu widzenia praktycznego byłymy prosto zmuszeni tworzyć. Nie stworzyliśmy zato uczelni o typie innym, nie powiem czy wyższym, lecz typie, który jest wyrazem pewnej kultury morskiej i tej kulturze służącej. Jednym

słowem, nie daliśmy Wybrzeżu takiej uczelni, która nie jest nastawiona wyłącznie na branie z morza i ziemi pomorskiej, lecz na tworzenie i dawanie wartości, wynikających ze stosunku człowieka do żywiołów tych jako opiekuna i dawcy! Wydaje mi się, iż jedynie ten stosunek do morza postawić nas może w rzędzie prawowitych, naturalnych władców morza i mórz.

Chodzi tu o ową dalekosiędną, czystą naukę, z którą stanąć musimy przed morzem. Chodzi tu o pewne quantum irracjonalnego ryzyka, które opłacamy bez widoku dożalnej korzyści. W rzędzie narodów kulturalnych daje to najwyższe prawo posiadania. Myślę tu o owym wielkim obowiązku badawczym w zakresie morskim, który na nasze barki włożył nam fakt otrzymania 500 km wybrzeża. Tu musimy zdać wielki egzamin wobec całej ludzkiej społeczności morskiej. Ograniczenie się do rzeczy wyłącznie praktycznych, względnie badań, przynoszących dożalną, zgóry widoczną korzyść zmusi nas ostatecznie do wleczenia się w niedżany ongułki za innymi nas wyprzedzającymi narodami. W tym wypadku o niezależności na terenie morza mowy być nie może. Musimy więc za wszelką cenę nastawić nasze badanie na ową długofalowość pod każdym względem, mimo że dożalność może widocznych korzyści z tego w tej chwili czy w najbliższym czasie nie można osiągnąć.

### POTRZEBA UNIWERSYTETU W SZCZECINIE

Praktycznie rzecz biorąc, trzeba by rozpocząć montować poza powołaną do życia Akademią Medyczną w Szczecinie w pierwszym rzędzie silnie rozbudowany wydział matematyczny - przyrodniczy z zadaniem zorganizowania rozległych badań morskich. Na drugim miejscu powinno się montować wydziały humanistyczne i prawno-ekonomiczne. Co się tyczy wydziału rolniczego, to uważam, iż ten niekoniecznie musi być włączony do uniwersytetu w Szczecinie. Moim zdaniem powinna powstać gdzieś na Pomorzu — może w Kołobrzegu — Wyższa Szkoła Rolnicza, któraby kształciła odpowiednich inżynierów rolnictwa.

Zamiast wydziału rolniczego powinno się stworzyć w Szczecinie specjalną Wyższą Szkołę poświęconą „gospodarstwu morskemu”. Byłoby to pewnego rodzaju morskie pendant do Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Szkoła ta mogłaby być ostatecznie związana z Uniwersytetem względnie stanowić jeden z jego wydziałów, związanych w tym wypadku ściśle z potrzebami praktycznymi.

### NIE MOŻNA CZEKAĆ

W dyskusji na temat szkolnictwa wyższego na Wybrzeżu porusza się zawsze sprawa persznelu. Otóż wydaje mi się, iż powinniśmy zebrać to, co można w tej chwili znaleźć w Polsce i od tego zacząć.

Jeżeli bowiem czekać będziemy, aż personel naukowy będzie w komplecie, to zdaje mi się, że nie doczekamy się nigdy powstania uniwersytetu na Wybrzeżu o nastawieniu takim, o jakim była mowa. Nie stworzą przecież naukowego narybku „morskiego” uczelnie krajowe, nastawione na produkcję „ładową” a nie „morską”. Zresztą, jak tu kierować kogoś na zagadnienie morskie, jeśli nie jest się pewnym, iż stworzy się temu naukowcowi odpowiedni warsztat pracy. Trzeba naprzód zacząć montować przynajmniej w jednym z wspomnianych środowisk uniwersytet. Obsadzić te katedry, które można obsadzić a inne prosto zaplanować. Będzie to wskazówka dla innych uczelni, w jakim kierunku mają przygotować odpowiedni narybek naukowy. Zresztą i obecnie po różnych uniwersytetach jest względnie dosyć dużo docentów, nie mających żadnego przydziału. Uważam, iż problem personalny absolutnie nie istnieje.

### PROBLEMY DALEKOMORSKIE

Na początku zaznaczylem, iż trzeba powołać uniwersytety tak w Szczecinie jak i w Gdańsku. Otóż rzeczą jest jasną, iż w tej chwili możemy sobie pozwolić jedynie na powstanie jednego uniwersytetu. Jeżeli mówimy o dwóch, to miałem na myśli ich zaplanowanie! Tak, jak dzisiaj sprawy stoją, możemy sobie pozwolić chwilowo na jeden. Otóż jeżeliby o wybor miedzy Gdańskiem a Szczecinem chodziło, to bezwzględnie, wbrew wszystkiemu, należałoby najpierw montować uniwersytet w Szczecinie. To jest bezsporne! W Gdańsku mogłyby conajwyżej powstać jedynie katedry przy obecnej czynnej Akademii Lekarskiej. Wobec tego jednak, iż w przyszłości w Gdańsku należałoby się liczyć z powstaniem uniwersytetu, trzeba się z góry zastanowić nad rozgraniczeniem, któreby miały spełniać obie par excellence morskie uczelnie. Otóż wydaje mi się, iż Gdańsk, powinien zająć się (obok swego regionu) głównie Bałtykiem, a tymczasem Szczecin powinien wyjść góra do morza. Zadaniem jego to bałtanie i śledzenie tego, co dzieje się na wielkich mozach świata. Wszelkie problemy morskie powinny być w Szczecinie rozpatrywane w skali światowej! To prawda, iż polski światopogląd sięga dziś ledwo pobrzeża morskiego i to prawda, iż wprowadzenie do niego zakresu nawet skandynewskiego już natrafia na wielki opór. Widać to także z artykułów pisanych na temat zagadnień morskich. To jednak nie jest powodem, by ograniczyć się do Bałtyku. Bałtyk to bardzo mało. Jeżeli chcemy być państwem naprawdę morskim, to musimy być przede wszystkim poza to „bajorko”. Im przedziej, tym lepiej. Centrum, gdzie powinno się koncentrować zainteresowanie w zakresie tych problemów powinien być Szczecin. Tu powinny powstać (w ramach uniwersytetu) takie instytucje, jak zachodnioeuropejski, amerykański, afrykański, azjatycki itp., tu powinien powstać instytut gospodarki światowej, czy zagadnień gospodarstwa morskiego.

W ten sposób w przyszłości uzupełniałyby się nawzajem oba uniwersyteckie środowiska morskie: Gdańsk - Szczecin. Chwilowo oczywiście wszystkim tym musiałby się zająć Szczecin. Dopiero, gdy Szczecin dobrze stanie, należałoby przeprowadzić podział według powyższego planu. Ten sposób postępowania nie przesuwa. Ten sposób postępowania nie przeszkadzałby wcale wprowadzeniu już działając w swe przyszłe zadanie tych Szkół Wyższych w Gdańsku - Gdyni, które już istnieją.

Dokończenie na str. 2.

**NAGRODA LITERACKA m. SZCZECINA**  
za pracę drukowaną na łamach tyg. „Szczecin”  
o tematyce marynistycznej

Zarząd Miejski Szczecina wyznaczył nagrodę literacką w wysokości **50.000. — złotych**  
za pracę, która drukowana będzie na łamach naszego tygodnika

Rozpisujemy niniejszym konkurs, którego warunki są następujące:

1. Prace winny mieć charakter marynistyczny, akcja winna być związana ze środowiskiem współczesnym Szczecina.
2. Rodzaj prac jest dowolny, a więc mogą to być nowele, opowiadania, wspomnienia lub reportaże.
3. Rozmiary nadsyłanych prac nie mogą być mniejsze, aniżeli 6 stron, pisma naszynowego.
4. Termin ostateczny nadsyłania prac pod adresem: Tygodnik „Szczecin”, Al. Wojska Polskiego 41, upływa, dnia 30 kwietnia br.

Skład Sądu Konkursowego podamy w następnym numerze „Szczecina”. Sąd Konkursowy ma prawo — o ile zajdzie tego potrzeba — podzielić nagrodę na trzy części, mianowicie: I nagroda — 25.000 zł, II — 15.000 zł i III — 10.000 zł.

Nagrodzone prace będą drukowane w Tygodniku „Szczecin” i honorowane przez naszą redakcję poza nagrodą. Poza tym Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania także i prac nienagrodzonych, również według przyjętych stawek honorariów autorskich.

Szczegółowe warunki, dotyczące samej techniki konkursu, podamy w następnym numerze „Szczecina”.

Składając na tym miejscu serdeczne podziękowanie Zarządowi Miejskiemu Szczecina za ustanowienie pierwszej w naszym mieście nagrody literackiej wyrażamy nadzieję, że konkurs nasz odegra poważną rolę w życiu kulturalnym Pomorza Zachodniego, że umożliwi on odkrycie nowych, obywatelskich talentów pisarskich, że przyczyni się do prawdziwego uaktywnienia literatury, które — w myśl wskazań Prezydenta Bieruta — towarzyszyć winno aktywności gospodarce.

Dzisiaj bal prasy  
Patrz str. 8

# Anemia Temidy w Szczecinie

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Gdy dziś z perspektywy dwóch lat patrzymy na rozwój Szczecina, jako ośrodka prawniczego, gdy wspominamy wrzesień 1945 r. — kiedy to pierwsi przedstawiciele Sądów dosłownie gubili się w zbyt wielkim naówczas a dziś zbyt ciasnym gmachu przy ul. Stojsława, to jak we wszelkich niemal innych dziedzinach życia na Z. O., musi nas to napawać dumą z osiągniętych już wyników.

Pamiętać musimy jednakże, że w tym samym czasie Szczecin rozwijał się milowymi krokami pod każdym względem. Gdy spojrzymy na zagadnienia rozmiarów i możliwości rozwoju Szczecina jako ośrodka wymiaru sprawiedliwości i pracy prawniczej z punktu widzenia ogólnego rozwoju portu i miasta oraz okręgu szcześcińskiego, jak również z punktu widzenia najzupełniej konkretnych i bliższych dalszych etapów rozwojowych tego „pierwszego sztabu” — to nawet wyrazić trzeba obawę, że ramy organizacyjne zakreślone rozwojowi Szczecina jako centrum sądowo-prawniczemu, są niedostateczne.

## BRAK SĄDU APELACYJNEGO

Szczecin, który również i w okresie niemieckim był siedzibą Sądu Apelacyjnego („Oberlandesgericht“) mieścił się w Zamku Piastowskim, nie został w okresie powojennym podniesiony do rzędu okręgów apelacyjnych. Przypuszczalnie stało się to skutkiem zasugerowania się w r. 1945 i 1946 małym jeszcze wówczas stopniem zasiedlenia i zagospodarowania miast i okręgu. Brak powyższy daje się dziś coraz wyraźniej odczuwać, a związanie organizacyjne Szczecina z Apelacją Gdańską jest poważną niedogodnością. Sąd Okręgowy w Szczecinie jest dziś najbardziej od swej apelacji oddalonym sądem w Polsce, a przy tym komunikacja między Szczecinem a odległym o zgorą 350 km Gdańskiem zalicza się do jednej z mniej dogodnych tras w Polsce. Powstałe w tej mierze zdekładowanie Szczecina będzie tym wyraźniejsze, gdy weźmiemy pod uwagę, że Sady Apelacyjne zostały powołane do życia w miastach niewątpliwie mniej od Szczecina ważnych, jak: Olsztyn, Toruń, czy Lublin, lub też gdy weźmiemy pod uwagę, że Sady Apelacyjne powołano w tak bliższych przestrzennie ośrodkach jak: Katowice i Kraków, Katowice i Wrocław, Olsztyn i Warszawa, Olsztyn i Gdańsk, czy Olsztyn i Toruń, Zamierzona, lecz zdaje się jeszcze dość daleka od realizacji reforma ustroju sądów, nie powinna być argumentem przeciwko pomieszczeniu Sądu Apelacyjnego w Szczecinie — gdyż nawet w swej projektowanej roli ośrodka administracyjnego, winien ten sąd w Szczecinie powstać.

## ANI SĄDU PRACY, ANI IZBY MORSKIEJ

W Szczecinie nie został dotąd powołany do życia Sąd Pracy, który z założenia swych ma do spełnienia poważną i pozytywną rolę szczególnie w zakresie regulowania sporów wynikłych na tle stosunków pracy. Sady pracy działają w miastach tego rodzaju jak Bielsko, Czeszochowa, Sosnowiec, Bydgoszcz, oraz w ośrodkach tak bliższych jak Gdynia i Gdańsk.

Rozwój życia portowego w Szczecinie i zwiększony ruch statków coraz to wyraźniej wskazuje na brak w Szczecinie Izby Morskiej, ustawowo powołanej do badania przyczyn wypadków okrętowych i ustalania winy w tych wypadkach. Rozdgnięcie właściwości terytorialnej Izby Morskiej w Gdyni na teren Szczecina jest praktycznie niemożliwością, a obciążenie sądu powszechnego zakresem działania Izby Morskiej musi być nad wyraz niedogodne i musi prowadzić do obniżenia fachowości orzeczeń.

## FATALNE KONSEKWENCJE

Konsekwencja podporządkowania Szczecina Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku jest m. in. powołanie do życia w Szczecinie Izby Adwokackiej i Notarialnej, a w szczególności Oddziału Prokuratury Generalnej. Przy bardzo szerokim zakresie działania Prokuratury Generalnej (zastępującej Skarb Państwa i przedsiębiorstwa państwowe) i wobec przepisu proceduralnego, wymagającego skarcenia Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych w siedzibie Prokuratury Generalnej, powstaje konieczność prowadzenia wszystkich niemal procesów tego typu, związanych ściśle z terenem miasta Szczecina, na terenie sądów gdańskich. Jest to również niedogodne dla zainteresowanych stron trzecich, jak i dla Prokuratury Generalnej w

Gdańsku, zmuszonej stale do zasięgania informacji we właściwych urzędach, czy przedsiębiorstwach na terenie Szczecina.

Trzeba tu dodatkowo zaznaczyć, że Prokuratura Generalna nie powołała w Szczecinie do życia nawet „zespołu delegacyjnego“ (podporządkowanego oddziałowi Prok. Gen. w Gdańsku), chociaż takie zespoły istnieją np. w Kielcach, Bydgoszczy, Rzeszowie itp.

Dotychczas ostatnie dni przyniosły realizację jednego z dalszych pilnych problemów organizacji sądownictwa na terenie Szczecina. Z dniem 1. I. 1948 powołano mianowicie do życia Wydział Handlowy przy Sądzie Okręgowym w Szczecinie.

Jeżeli do poruszonych wyżej zagadnień dodamy i tę okoliczność; że stan etatów personalnych w sądach szcześcińskich jest stosunkowo bardzo niski — to będziemy mieli ogólny obraz potrzeb, jakie stają wobec Szczecina jako ośrodka wymiaru sprawiedliwości.

## O POWAŻNY ROZWÓJ ŻYCIA PRAWNICZEGO

Odrębnym zagadnieniem z tej samej płaszczyzny jest sprawa programowej działalności ośrodka prawniczego w Szczecinie. Ster tej działalności spoczywa w rękach Zrzeszenia Prawników Demokratów i Sekcji Popularyzacji Prawa. Ubiegły rok przyniósł w tej mierze pozytywne i realne osiągnięcia, które wyraziły się przede wszystkim w rozwoju organizacyjnym i urzędzeniu pewnej liczby odczytów, z których część była na wysokim poziomie.

Stwierdzenie tych osiągnięć nie uwalnia od celowości i obowiązku wskazania na nieobjęte jeszcze zakreśły pracy. Faktem jest, że nikt nie pokusił się jeszcze w Szczecinie o stworzenie ośrodka pracy, któryby w istocie koordynował czynności tych wszystkich instytucji, czy organizacji, które są bezpośrednio zainteresowane kultywowaniem i pogłębianiem wiedzy

i znajomości prawa. Jest rzeczą oczywistą, że taki ośrodek koordynacyjny miałby uprawnienie i możliwość kierowania zagadnieniem dokształcania zawodowego prawników, prowadzenia akcji szkolenia młodzieży prawniczej na seminariach aplikacyjnych, czy też w szcześcińskich wyższych uczelniach. Ten sam środek niezawodnie musiałby wyjść z ram sporadycznych i tematycznie niepowiązanych prelekcji, tworząc serię tematycznie związanych odczytów i kursy, obliczone przede wszystkim na podniesienie fachowości urzędników państwowych i samorządowych, działaczy zawodowych i społecznych. Prawdopodobnie brakuje planu obliczonego na nieco dłuższy okres przypisać należy fakt żądania, lub bardzo nieznanego zainteresowania się wyższych uczelni szcześcińskich (na których np. wykładów nie prowadzi bodaj żaden miejscowy prawnik) i zrzeszonego prawnictwa w Szczecinie najaktualniejszymi na ten teren dziedzinami prawa, jak ustawodawstwem Ziemi Odzyskanych i prawem morskim.

Tak więc obok planów gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju Szczecina skonstruować wypada program rozwoju życia prawniczego, przyczym będą tu m. in.: ukonstytuowanie w Szczecinie Sądu Apelacyjnego (a ew. w okresie przejściowym związane Szczecina z Sędem Apelacyjnym w Poznaniu, gdzie rozpoczęła ostatnio swą działalność też właściwa dla Szczecina ekspozytura Sądu Najwyższego), Izby Morskiej i Sądu Pracy, powołanie w Szczecinie do życia Oddziału Prokuratury Generalnej (a ew. chwilowo zespół delegacyjny oddziału Prok. Gen. z Poznania).

Wobec samorządu zawodowego prawników w Szczecinie zarysowuje się pilna potrzeba dyskusji nad szerokim planem pracy, który będzie musiał odpowiadać wysokim wymogom fachowości.

Realizacja tych postulatów jest rzeczą ważną i pilną, gdyż sprawna i dostatecznie pod względem organizacyjnym i programowym rozbudowana służba prawnicza jest ważnym współczynnikiem stabilizacji warunków na Ziemach Odzyskanych.

R. L.

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Założony w r. 1894 w Berlinie.  
Pod Redakcją Edwarda Kmiciecia, ostatniego redaktora „Dziennika Berlińskiego“

## „NARÓD WYKORZENIONY“

Berlin — W dzienniku „Die Welt“ (lic. bryt.) dr Curt Bley zastanawia się poraż drugi nad losem Niemców wysiedlonych z krajów wschodniej i południowo-wschodniej Europy i podaje dowody na to, że o ile ich sytuacja została rozwiązana w strefie radzieckiej przez reformę rolną i unarodowienie przemysłu, o tyle w strefach zachodnich istnieje w dalszym ciągu wielka różnica między „Neuländer“ i „Altbürger“, to znaczy, między starymi obywatelami a nowymi. W Stuttgarcie zawiązała się nawet „Flüchtlingpartei“, która zdobyła 8 proc. głosów.

Z wywodów „Die Welt“ wynika, że w Niemczech Zachodnich dochodzi między przybyszami a ludnością tubylczą do zarządów. Gdy w parlamentach Niemiec zachodnich obraduje się nad ustawami, niogącymi pomoc Niemcom powracającym ze wschodu, parlamenty się odcaczają. W Hamburgu wolno przyjmować powracających dopiero wtedy, gdy nie ma kandydatów wśród tubylców.

Cenne jest oświadczenie doktora Curta Bleya, który widząc źródło wiatru trudności w nastawieniu samych powracających ze wschodu Niemców, oświadcza wprost: „Nie chcą oni zrozumieć, że nikt nie jest w stanie oddać im i zwrócić ich dawnej ojczyzny i ich dawnych domostw“. „Die Welt“ jest zdania, że gdy Niemcy ze wschodu to zrozumieją, wszystko będzie łatwiej.

## PORUSZENIE W LITERATURZE NIEMIECKIEJ

Berlin — Jürgen Schödekopff pisze w dodatku literackim „Die Welt der Bücher“, że w samej strefie brytyjskiej ukazało się w okresie dwóch lat od kapitulacji 6.000 nowych wydań książkowych (według innych informacji tylko 5.000, nie licząc broszur). Autor jest zdania, że najwyższe 100 książek należy podać za wartościowe. Literatura niemiecka znajduje się w stanie chaosu i nie ma wspólnego języka między autorem, czytelnikiem, a wydawnictwem. Ubolewa on również, że niektóre nakłady książek niemieckich osiągnęły śmiesznie niski stan 5.000 egzemplarzy.

W Niemczech tłumaczy się często dzieła zagraniczne a dobrych książek niemieckich ukazało się tylko kilka tytułów. Język niemiecki nowej literatury wrócił do stanu z roku 1850. — 15.000 autorów niemieckich... „żyje z czarnego rynku literatury, korzystając z głupoty, sentymentu, żądzy sensacji i lenistwa myśli czytelników“. Zdziwieniem „Die Welt der Bücher“ winę ponoszą przede wszystkim wydawcy niemieccy, którzy nie rozumieją, że kierowanie czytelnictwa jest właściwie posłannictwem, a nie wielkim interesem.

## 10 „NAJLEPSZYCH KSIĄZEK NIEMIECKICH“

Berlin — „Die Welt der Bücher“, jako 10 najlepszych książek niemieckich roku 1947 podaje:

1. „Begegnung mit Bildern“ — W. Hausenstein (Monachium): reprodukcje i opis dzieł mistrzów malarskich.
2. „Die heilige Fläche“ — K. Leonhard (Stuttgart): rozmowy o sztuce nowoczesnej.
3. „Mignon“ — nowela Gerarda Hauptmanna (Berlin).
4. „Bewegliche Ordnung“ — W. Lehmann (Heidelberg: essaye o planetach, ptakach i filozofii).
5. „Schriften zur theoretischen Soziologie“ — M. Weber (Frankfurt/M.): rozważania o socjologii, polityce i konstytucji.
6. „Theoretische Volkswirtschaftslehre“ — prof. H. Ritschl (Tübingen): filozoficzne uwagi o „nowym socjalizmie“.
7. „Die Stadt hinter dem Strom“ — H. Kasack (Berlin): powieść.
8. „Der unauslöschliche Spiegel“ — E. Lang — Gasse (Hamburg): powieść o odczonym Żydzie.
9. „Leiden des Michelangelo“ — R. Dvorak (Hamburg): powieść.
10. „Das Buch vom Ursprung“ — H. Kaysersling (Baden): powieść.

## KAPITAŁ ZAGRANICZNY W ZAGŁĘBIU RUHRY

Berlin — Jawne udziały kapitałów zagranicznych w zachodnio-niemieckim przemyśle węglowym wynoszą według dziennika „Sozialdemokrat“ 15 do 20 proc. W 16 kopalniach niemieckich, w których udział jawnego kapitału zagranicznego przekracza 50 proc., zamierza się ustanowić zarządów zagranicznych.

## PROFESOR UNIWERSYTETU — FAŁSZUJE PASZPORTY

Berlin — Aresztowano profesora psychologii na uniwersytecie berlińskim, Tillmann'a i 30 fałszerzy, którzy produkowali paszporty szwajcarskie, sprzedając 20 fałszywych paszportów po cenie 50.300 marek każdy. Bandę fałszerzy zdekonspirował przypadkowo osobnik, który z fałszywym paszportem szwajcarskim udał się do konsulatu szwajcarskiego po prawdziwą wizę. Banda działała w interesie pewnych Niemców sektora amerykańskiego w Berlinie, którzy w „pilnych sprawach“ musieli jechać do Szwajcarii.

## 45% ULIC BEZ ŚWIĄTEŁA

Berlin — Podczas ograniczeń w dostawie prądu 45 procent ulic pozostaje bez światła, co wpływa na zwiększenie wypadków kradzieży i morderstw.

## MATRYMONIALNE..

Ogłoszenie w gazecie berlińskiej: „Poważny kupiec, lat 45, szuka znajomości pozytywnej nastawionej pani, cel matrymonialny. Posiadam w zapasie węgiel i ziemniaki“.

## Sprawa wyższych uczelni na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1.)

### UNIWERSYTET TORUNIA — DO OLSZTYNA

Tyle uwag w związku z dotychczasowymi projektami w sprawie wyższych uczelni i środków naukowych na Wybrzeżu. Na koniec jeszcze jedna uwaga. O ile powstaną nowe uczelnie w Gdańsku i w Szczecinie, uważam za zbytek istnienie Uniwersytetu w Toruniu. Uniwersytet ten należałoby przenieść albo do Olsztyna albo może do Białegostoku, przyczym część personelu naukowego, związanego swymi badaniami z regionem morskim, możnaby przenieść do Gdańska.

Powstanie Uniwersytetu w Szczecinie uznać należy za rzecz zupełnie realną, a ze stanowiska interesów państwowych za niecierpiącą zwłoki. Uważam jednak, iż ograniczenie jego działalności do zagadnień samego Bałtyku czy środkowo-europejskich świadczyć może jedynie o fakcie, że polski światopogląd mało co posunął się poza ową „szlachetką“ granicę morską (tak dalece, jak koń zgruntuje“).

### PRAWDZIWE OKNO NA ŚWIAT

W związku z powyższym należałoby jeszcze na jedną sprawę zwrócić uwagę. Istnieje w Szczecinie oddział Instytutu Bałtyckiego, istnieje podobny oddział bodajże i Instytutu Zachodniego. Poza tym powołano do życia Muzeum Morskie. Odtąd tu chciałbym stwierdzić, iż bez oparcia nie o Uniwersytet wszystkie te instytucje nie mają moim zdaniem, żadnych szans poważniejszego rozwoju. Myślę, że dotychczasowe doświadczenia pod tym względem potwierdzą moje twierdzenia. — A więc, sądzę, że i ten argument przemawia za rychłym powołaniem do życia Uniwersytetu w Szczecinie, uczelni, która by stanowiła, jak to słusznie zaznaczył prof. Grodek, przeciwwagę w stosunku do niemieckiej Gryfii, a dalej zajęła się swoim regionem i wreszcie wykroczyła swymi zainteresowaniami poza Bałtyk i stała się naprawdę owym przysłówkowym „oknem na świat“. Sądzę, że na ten cel warto wydać i parę milionów i włożyć trochę pracy i trudu.

dr Ludwik Zabrocki

**„CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO“**

Oddział w Szczecinie

Tel. Nr 2762

przy ul. Mazurskiej Nr 19a

Tel. Nr 2762

posiada na składzie pełny asortyment  
**wytworów i przetworów**

**PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO**

Ceny hurtowe!

Ceny hurtowe!

**ZAWIADAMIAMY**

że od dn. 27 stycznia 1948 roku w **Szczecinie**  
przy pl. Żołnierza Polskiego Nr. 1

został uruchomiony nowy sklep

**CENTRALI HANDLOWEJ****Nota**

pod Zarządem Państwowym

**CENTRALI PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO****POLECAMY: Obuwie, Towary włókiennicze oraz galanterię skórzaną**

Ceny urzędowo zatwierdzone.

**CZEKOLADA  
KAKAO  
CUKIERKI**

i inne wyroby czekoladowe w najlepszych  
gatunkach

poleca:

**FABRYKA CZEKOLADY i KAKAO „SPOŁEM“**

**ZWIĄZEK GOSPODARCZY  
SPÓŁDZIELNI R. P. w SZCZECINIE**  
Baden Powella 21  
(Tel. 23-71)

Prosimy  
odnowić prenumeratę

**„SPOŁEM“**

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

**FABRYKA ARTYKUŁÓW KAWOWYCH**

w Szczecinie

BADEN POWELLA 17

Tel. 26-59

poleca swoje wyroby  
w pierwszorzędnej jakości

**SPÓŁDZIELNIA HARCERSKA****„CZYŃ“**

z o. u.

SZCZECIN, ul. M. BUCZKA 19, tel. 34-32  
(Plac Stalina róg Mazurskiej)

Poleca po cenach najniżej skalkulowanych:

Ekwipunek harcerski — Materiały piśmienne i biurowe.

Sprzęt turystyczny i sportowy — Zabawki.

Wydawnictwa harcerskie.

**Specjalność:****zbiorowe wyposażenie drużyn i zastępów**

Pełny asortyment towarów

Solidna obsługa

Niechaj każdy klient wierzy,

że najtaniej u harcerzy!

**CENTRALA**

WARSZAWA

**Oddział Morski**  
w Szczecinie

**RYBNA**

Sp. z ogr. odp.

**BIURO:** ul. Matejki Nr. 29, telef. 24-26, 27-43

**PRZETWÓRNIA  
WĘDZARNIA  
MAGAZYN**

ul. Niemcewicza 9  
tel. 29-69

**HANDEL KRAJOWY i ZAGRANICZNY**

Poleca: **Ryby morskie i słodkowodne**, świeże, wędzone, i so-  
lone — przetwory własne — konserwy rybne.

Sprzedż przez własne sklepy detaliczne w Szczecinie,  
Stargardzie, Płotach, Resku, Trzebiechowie i Gryficach.

Ceny konkurencyjne

**Hurt****Detal**

## Ziarnko do ziarnka

Jakoś u nas na odcinku, na froncie, w dziedzinie, na polu, czy też wreszcie na niwie kulturalnej (-ym) nic się nie dzieje. Gdzie są i co robią, pytam wielkim głosem, kluby nasze, jeden z drugim?

Wspominam, ach, te czasy niedawne, gdy człowiek otrzymał zaproszenie bądź wyczytał z afisza, że tego a tego dnia, o tej a o tej godzinie, tam a tam, odbędzie się taki a taki wieczór kulturalny.

Wspominam, ach, ten piękny i podniosły moment: jakiś pan przewodniczący wyczytuje nazwiska panów, którzy po chwili siadają godnie i dostojnie za wielkim stołem prezydyalnym, tracąc tym samym zaszczytnie te swoje nazwiska a przybierając uroczyste, zbiorowe miano: Prezydium.

Prelegent bądź autor mówi na temat taki a taki lub dzieli się płodami swojego umysłu i serca, zaś Prezydium siedzi równo i sztywno, poziewając dyskretnie w dłoń zwiniętą w trąbkę, ciniąc papiery made in PMT lub in USA, usiłując nadać swojemu obliczu wyraz zainteresowania, skupienia uwagi, zrozumienia i w ogóle — bystrości i inteligencji. (Rzecz niełatwa).

Nie ma wieczorów, nie ma Prezydium. Niedobrze z naszą kulturą. My chcemy — Prezydium.

Wciąż nudzą się ludzie w Szczecinie. Nudzą się, a gdy się rankiem budzą, sięgają po dalszy odcinek „Zielonej granicy”.

Otóż to. W prasie literackiej co przed niejsze pióra wykiócają się o wartość naszej prozy. Podkreśla się konieczność utrwalenia w literaturze współczesnej polskiej rzeczywistości, wielkich prze-

mian i dokonań, twórczego, rewelacyjnego procesu odbudowy na Ziemiach Odzyskanych.

Co, nie pisze się może? Właśnie pisze się. O Szczecinie, o Pomorzu Szczecińskim i o... tere-fere kuku.

„Zielona granica“ wejdzie do historii literatury. Po raz pierwszy ziemia szczecińska po powrocie do Macierzy została wzięta na warsztat... pisarski. Bezsprzecznie, że pisarski. I, że warsztat. Tak jak jest warsztat masarski, malarzski, stolarski, szewski itp.

— Panu pół kilograma cięćciny? Służę uprzejmie.

— Panu 300 wierszy z dreszczykiem, z emocją, z sensacją, z bzdurą, szmirą, tandetą? Służę uprzejmie. Rach — ciach, już się robi.

„Zielone granice“ puszczają u nas dopiero zielone pędy, podlewane obficie co ranka wodą kołtuńskiego zachwytu. Wodą na młyn ciemnoty, zacofania, idiotyzmu, kretynizmu i wogóle popularnych: ingnorantstwa i indolencji umysłowej.

Otóż to. Pisze się o Szczecinie, o Pomorzu Szczecińskim. Rośnie rodzima „literatura“.

Dlatego właśnie pytam, co się robi w klubach. Bo można przecież wieczór autorski.

I jakie byłoby Prezydium! Jakie przemówienia!

St. Szydłowski

P. S.

Uważam, że winienem słów parę dodać, aby nie było nieporozumień. Właściwie tu nie o Szczecin chodzi. Napisało się poprostu, Szczecin, z przyzwyczajenia. To w Pikutkowie tak rzecz ma się z klubami i Prezydium. I tu nie o

31 stycznia w reprezentacyjnych salach Urzędu Wojewódzkiego — najwspanialsza impreza karnawałowa w Szczecinie

## BAL PRASY

Początek o godz. 22.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretariacie Zw. Zaw. Dziennikarzy, Oddział Szczeciński (Plac Hołdy Pruskiego 6, Redakcja „Kuriera Szczecińskiego”) Wstęp 400 zł dla Młodzieży akademickiej 200 zł.

## Czy jest wyjście z impasu?

Rozmowy o Teatrze Małym

Wracałem z dyr. Lubasem z jakiejś — szczecińskim zwyczajem — niedoskiej konferencji. Opowiadał mi o swych kłopotach, troskach, planach i trudnościach.

— Chcę jakoś tę salę na Korzeniowskiego upodobnić do teatru. Zrobimy ściankę, powstanie foyer. Zamierzam kupić kotary...

— Dyrektorze — próbuję oponować — czy się to oplaci? Z tej sali nigdy nie zrobi pan teatru. Czy nie lepiej wszystkie możliwości skoncentrować na jak najszerszym remoncie owej willi na Alei Wojska Polskiego. I to zrobić tam od razu teatr „na wyrost”, na przyszłość, dla Wielkiego Szczecina „może nawet ze sceną obrotową.” A tymczasem jakoś wegetować, naturalnie nie poniżej poziomu przyzwoitości... Musi pan dbać o kredyt moralny...

„Zieloną granicę“ chodzi. Poprostu, ot, napisało się, „Zielona granica“, skutkiem reklamy dźwigni handlu. (Jesteśmy ofiarami reklamy, panowie i damy!) No i w ogóle, to to wszystko na żarty. Bo kto by, gdzie by, chciał by i śmiał by poważnie?

Zatem można śmiało od początku: „Jakoś u nas na odcinku, na froncie, w dziedzinie...”  
St. S.

— Właśnie. Ale widzi pan, to trudno... Jest ciężko...

I tu dyr. Lubas zaczął mi opowiadać jakie nadzieje przywiązuje do nowo - zorganizowanej sekcji wokalistów przy Związku Zawodowym Muzyków, o zamiarach inscenizowania operetek, o ambicjach wystawienia „czegoś małego”... „Pajaców”... Radziłem raczej objazdy, podzielenie zespołu na dwie grupy, z których jedna grałaby w Szczecinie, druga na prowincji, a potem zmiana... Rozstając się z dyrektorem Teatru Małego utwierdziłem się w przekonaniu, że dla wyrobienia sobie pełnego sądu o sytuacji Teatru Małego muszę porozmawiać jeszcze z jego kierownikiem artystycznym p. Młodziejowską - Szurkiewiczową. P. Hanka Karniewska, artystka Teatru Małego, mieszka z swą niedawną nauczycielką a dziś Dyrektorem, z filiżanką parującej kawy, czarna jak czarna rozpacz... Nie jest wesoło. Dyr. Lubas zbyt późno wziął się do organizowania teatru, którzy już się zkontraktowali, a rzekomo zawarte umowy okazały się... sennymi marzeniami. Jakoś pobierano najmlodszych, p. Michałowskiego „wypoczyły” dyr. Chaberski, a potem niezmiernie ciężki okres borykania się w zimy, bez mieszkań, wśród nieustannych prób z „Panny meżatki”. Wieczne projekty, pozostające wiecznie w sferze projektów...

— Warunki techniczne oplakane. O zmianach dekoracji nie ma mowy. Na przedstawieniach i na próbach już nie chłód a zimno. Lodownia. Ani jednego mebla. Dekoracja jedna, ciężka, drewniana, maluje się na niej ciągle coś innego. (I ciągle wychodzi to samo. Przyp myj.) Kostiumu ani jednego. Próby rano i popołudniu, wieczorem spektakl. Brak gońca. Nie ma komu przepisać role...

— Proszę mi wobec tego powiedzieć, czym tłumaczy się fakt, że Teatr Mały dotąd nie rozpadł się?

Odpowiadają mi obie. Do dyr. Lubasa nie mają pretensji. Ostatecznie on to przecież pierwszy zorganizował teatr w Szczecinie. Tylko jakoś nie umie zaprzęgnąć się wokół spraw gospodarczych teatru. Za aktorów odpowiada p. Hanka.

— Przyjechałymi pracować, jakże więc zrywać... Nie. Młodzi jesteśmy... Tak myślał wszyscy koledzy...

Jest wiele zapału, woli wytrwania, rzetelności zawodowej, poczucia obowiązku w tym młodym, nieliczącym się z trudnościami odezwanu. Ale matkująca swą artystyczną wychowaniem p. Młodziejowska martwi się. Tracąc czas, rozwijając się nie mogą, a teatru z prawdziwego zdarzenia jak nie widać tak nie widać.

Nie wiem, co bardziej podziwiać, czy młody zapał, czy wytrwałość i ogrom pracy kobiety, która 45 lat spędziła na scenie, czy dziwny brak zainteresowania się Teatrem Małym u „czynników oficjalnych”, tolerujących dotychczasowy stan rzeczy, czy wreszcie niewytłumaczoną niechęć dyrekcji do zorganizowania grupy objazdowej, co ułatwiłoby teatrowi, czy... Tych „czy” jest wiele.

Jedno jest pewne. Aktywizacja kulturalna, skoro tylko wyjdzie z okresu dyskusji na twardej teren organizacyjnych realizacji kulturalnych postulatów Szczecina, będzie musiała w pierwszym rzędzie zająć się losem młodych zapaleńców, steranej pracą zastugi i dalszymi losami Teatru Małego.

WALERIAN LACHNITT

## MORSKA CENTRALA ZAOPATRZENIA ODDZIAŁ SZCZECIN MAŁOPOLSKA 58

Telefon 31-85

Telefon 31-85

### I JEJ STALI ODBIORCY:

1. „Baltica“ Bałtycka Agencja Morska Sp. z o. o. w Szczecinie, ul. J. Malczewskiego 8, tel. 27-33.
2. Biuro Pełnomocnika Rządu do Rozbudowy i Zagospodarowania Portu, Szczecin, Wały Chrobrego 1.
3. Dom Marynarza Polskiego.
4. Fundusz Wyrównawczy Robotników Portowych w Szczecinie, ul. Storady 8, tel. 30-69.
5. Gdynia - Ameryka Linie Żeglugowe S. A. Oddział w Szczecinie, Jarowita 4, tel. 20-43.
6. „Gryf“ Polska Żegluga Przybrzeżna na Bałtyku Sp. z o. o. Szczecin, Dworcowa, tel. 31-75.
7. Hartwig S. A. Spedytorzy Międzynarodowi, Szczecin, J. Malczewskiego.
8. Yacht Klub Polski — Oddział w Szczecinie, Armii Czerwonej 15.
9. Komenda Straży Portowej Szczecin - Golecin, Podgórna 1, tel. 32-33.
10. Liga Morska, Zarząd Okr. Szczecin, Al. Wojska Polskiego 75.
11. Morska Centrala Zaopatrzenia — Oddział w Szczecinie.
12. Morski Instytut Rybacki — Delegatura w Szczecinie, H. Pobożnego 4, tel. 25-60.
13. Morski Urząd Rybacki w Szczecinie, H. Pobożnego, tel. 29-55.
14. Morski Urząd Rybacki w Darłowie.
15. Morskie Zakłady Rybne — Oddział w Szczecinie, H. Pobożnego 4, tel. 25-60.
16. Muzeum Morskie w Szczecinie, Wały Chrobrego 3. — biuro Polonii Zagranicznej 16, m. 4, tel. 29-43.
17. Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych w Szczecinie, Przemysłowa 18/22.
18. Państwowa Szkoła Morska w Szczecinie, Al. Piastów 18, tel. 20-51.
19. Portowy Ośrodek Zdrowia w Szczecinie, B. Powella 6 tel. 23-93.
20. Portowy Urząd Zdrowia w Szczecinie, Wały Chrobrego 1, tel. 35-37.
21. Szczeciński Urząd Morski w Szczecinie, Wały Chrobrego 1, tel. 22-21.
22. Stocznia Rybacka w Darłowie.
23. Stocznia Rybacka w Dziwnowie.
24. Stocznia Rybacka w Kotobrzegu.
25. Stocznia Rybacka w Świnoujściu.
26. Stocznia Rybacka w Ustce.
27. Zjednoczenie Stoczni Polskich — Delegatura w Szczecinie, Matejki 8, tel. 23-43.
28. Wszyscy pracownicy i członkowie wyżej wspomnianych instytucji.

Redaguje Komitet — Redaktor naczelny przyjmuje od 10—12. Adres Redakcji i Administracji: Szczecin Al. Wojska Polskiego 41. — Redakcja i administracja czynne od godz. 8 — 16. Telefon 25-06. Nadesłanych rękopisów, nie zwraca się. Oddział: Józef Lipski, Sopot, ul. Grunwaldzka 36 a.

Prenumerata: mies. — 80 zł, kwart. — 225 zł, półr. — 440 zł, roczna — 860 zł. Cennik ogłoszeń: 1 mm łamu szer 63 mm w dziale ogłoszeń — 40 zł, w tekście — 80 zł, ogł. drobne: 1 słowo drukiem zwykłym — 30 zł, tłustym — 60 zł (przyjmuje się najmniej 10 słów). Strona — 50.000 zł, 1/2 str. 30.000 zł, 1/4 str. 20.000 zł.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka“ — Szczecin Al. Wojska Polskiego 39 — Telefon 25-06 — Tłoczono w Drukarni Państwowej nr. 1 w Szczecinie ul. Św. Krzysztofa 7. X-06379